

ZOFIA NOWAK (1925 – 2008)

Jaki kwiat kwitnie, gdy jesień nadchodzi?
Jak zwie się słońce, co najwyższym blaskiem
jaśnieje właśnie, gdy winno zachodzić,
a zamiast tego góruje nad miastem
i ciepłym światłem swoim opromienia
uczniami zwane niewinne stworzenia?

Jak kwiat ten zwie się? Czy nadobna róża?
Jak zwie się słońce? Czy gwiazdą przeczystą?
Wszak owo słońce to dama, co wzburza
zachwyty strumień swą gracją świetlistą,
W czas chrztu świętego Zofiją ją zwano
i Zofii Nowak teraz nosi miano.

Kiedy w kołysce kwiliła dziecina
przystąpił do niej stróż anioł tej Szkoły
i tak powiedział: - Ty moją dziedziną
będziesz się ze mną zajmować pospoły.
Pod twoją ręką rozkwitnie przybytek
na ludzką radość, dobro i pożytek.

W Hellenów mowie jej imię odbija
mądrości cnotę, i tak się też stało,
że w roztropności świt życia jej mijał,
a gdy jej wiosen dwadzieścia nastało
"przyjaźń mądrości" długo studiowała
i mądrość ścieżkom jej życia blask dała

Lecz chociaż w mędrców się gronie kształciła
i filozofów systemy poznała,
Szkołę Muzycznej przecież poświęciła
wszystkie swe siły i z nią się związała.

Dłoń jej kształciła liczne pokolenia
w zakresie tańców i umuzycznienia.

Choć liczne zawsze przy niej przebywały
rzesze młodzieńców zwabionych jej kresą,
ona im była jak blok litej skały,
jak Penelopa przed natrętów maset.

Do dziś miłuje czule swego męża
rajskiego szeptów nie słuchając węża.

Każdy-miniony dyrektor tej Szkoły
pamięta Zofii pokazy sceniczne,
kabaret piękny, słoneczny, wesoly.
Życie Jej całe było artystyczne;

dziątek swych dwoje u siebie chowała,
wnucząt zaś milion rachuje bez mała.

Jak dla ich czynów na scenie historii
w symbol zmieniano dawne bohaterzy,
tak ona będzie zawsze chodzić w glorii,
że jest dla Szkoły duchem tej litery

i zawsze będzie opiekuńczym duchem
nawet dla ucznia z nienajlepszym słuchem.

Magdalena Lisecka



WOJEWÓDZTWO
KUJAWSKO-POMORSKIE



Dofinansowano ze środków
Gminy Miasta Toruń

ORGANIZATORZY



Zofia Nowak z domu Więckowska urodziła się 19 kwietnia 1925 roku we Lwowie. Swoją edukację rozpoczęła w 1932 w Toruniu i tu ukończyła Liceum Królowej Jadwigi. Jednocześnie w latach 1932 – 1939 uczęszczała do Prywatnej Szkoły Rytmiki Jadwigi Podlasiewskiej. Podczas okupacji przebywała w obozie pracy pod Inowrocławiem. Po wojnie w latach 1946 – 1952 odbywała studia humanistyczne na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu i uzyskała stopień magistra filozofii. Związana była również z Prywatną Szkołą Tańca Weli Lam, w której zatrudniona była do roku 1948. Wtedy też rozpoczęła pracę w toruńskiej szkole muzycznej i związana była z nią do marca 1999. W 1951 zawarła związek małżeński z Ludwikiem Nowakiem, z którym przeżyła 57 lat i umarła kilka miesięcy po jego śmierci, 3 sierpnia 2008 roku. Za wybitne zdolności pedagogiczne i za całokształt pracy w szkole otrzymała Złoty Krzyż Zasługi oraz Nagrodę Kuratora Oświaty i Wychowania.

Była pierwszą nauczycielką rytmiki Toruniu. Wykształcona na metodzie Émile Jacques-Dalcroze'a, szwajcarskiego kompozytora i pedagoga, twórcy rytmiki, pomagała swoim uczniom doświadczać muzyki poprzez rozmaite ćwiczenia ruchowe, uruchamiając przy tym również inne zmysły, a przede wszystkim improwizację. Wykazywała niezwykle zrozumienie psychiki dziecka. Uwielbiała nauczać. Zawsze wesola, czynna, życzliwa, gotowa nieść pomoc. Z wielką energią i pasją wykonywała swoją pracę. Wykształciła pokaźną grupę rytmiczek, obecnie nauczycielek rytmiki w szkołach muzycznych i w przedszkolach, ale też tancerek i kompozytorek.

Pani Zosia skromnie, ale skutecznie potrafiła angażować się w życie szkoły. Była jedną z założycielek Fundacji na Rzecz Pomocy i Rozwoju Zespołu Szkół Muzycznych oraz inicjatorką powstania w szkole pionu ogólnokształcącego. Aktywnie włączała się również w działalność Pomorskiego Towarzystwa Muzycznego, którego była członkiem.

W szkole znana była z wystawiania słynnych przedstawień kabaretowych. Mobilizowała do tego wielu nauczycieli i uczniów. Wprowadzała zawsze przyjazną atmosferę, gdzie tylko się pojawiała. Ożywiała rady pedagogiczne niezapomnianym i charakterystycznym okrzykiem „cisa”. Miała wyobraźnię i jak mówiła, zawsze tęskniła do sceny i tańca. Była w Toruniu postacią charakterystyczną i szaloną. Nie sposób było Jej nie lubić. Twórcza, ciepła, sprawna do końca. Nie zapomnieli o niej przyjaciele i Jej uczennice, dlatego w roku 2011 podczas obchodów jubileuszowych 90-lecia ZSM w Toruniu, postanowiono za zgodą dyrekcji Szkoły, p. Doroty Zawackiej – Wakarecy, nazwać salę rytmiczną w ZSM Salą im. Zofii Nowak.

Magdalena Cynk

WYDARZENIE WSPÓŁFINANSOWANE ZE ŚRODKÓW BUDŻETU WOJEWÓDZTWA
KUJAWSKO-POMORSKIEGO I BUDŻETU GMINY MIASTA TORUŃ

POMORSKIE TOWARZYSTWO MUZYCZNE

oraz

ZESPÓŁ SZKÓŁ MUZYCZNYCH
IM. KAROLA SZYMANOWSKIEGO

IX KONCERT TOWARZYSKI

ZOFIA NOWAK
IN MEMORIAM



Sala Koncertowa
ZSM w Toruniu

Prowadzenie: Magdalena Miszewska - Zasadna
Prezentacja multimedialna: Katarzyna Bucholc, Izabela Bielicka

Piątek, 6 marca 2015, godz. 17:00
WSTĘP WOLNY

PROGRAM

Układy rytmiczne pod kierunkiem Magdaleny Dzwoniarek

- 1. Camille Saent-Seans** Akwarium z „Karnawału zwierząt”
wyk. uczennice rytmiki klasy I OSM II st.
- 2. Claude Debussy** „Taniec Pajaca” w aranżacji elektronicznej
Isao Tomity
wyk. uczennice rytmiki klasy II OSM II st.
- 3. Antonio Vivaldi** Allegro non molto z Koncertu nr 4 f-moll
"Zima"
wyk. uczennice rytmiki klasy V OSM II st.
- 4. Astor Piazzolla** Tango "Preference"
wyk. uczennice rytmiki klasy III i V OSM II st.

Inspiracje....

- 5. Magdalena Cynk** Planetoida 2246 Bowell
Planetoida 3784 Chopin
wyk. Marta Zawadzka – taniec

Piosenki z Kabaretu Starszych Panów sł. Jeremi Przybora, muz. Jerzy Wasowski

- 6. W czasie deszczu dzieci się nudzą**
- 7. Wesołe jest życie staruszka**
*wyk. dziecięcy zespół wokalny z klasy IA OSM I st.
Magdalena Cynk – fortepian, przygotowanie*
- 8. Piosenka jest dobra na wszystko**
- 9. Rodzina**
- 10. Addio Pomidory**
*wyk. młodzieżowy zespół wokalny z OSM II st.
Magdalena Cynk – fortepian, przygotowanie
Paweł Dudzik – perkusja
Andrzej Wyrwicki – kontrabas
Magdalena Miszewska - Zasadna – akordeon*

Z repertuaru Louisa Armstronga

- 11. Irving Mills** St. James Infirmary
- 12. George Gershwin** Lady be Good
- 13. Jerry Herman** Hello Dolly
*wyk. Piotr Dołęgowski – gitara
Paweł Dudzik – perkusja
Robert Matusiak – fortepian
Jakub Marszałek – trąbka, śpiew
Andrzej Wyrwicki – kontrabas
Dariusz Zaleśny – saksofon*

WSPOMNIENIA

Jeśli chodzi o wspomnienie o Zosi to cóż mogę powiedzieć... Pamiętam, że uczyła moją ciotkę, czyli siostrę mojego ojca, no a potem mnie. Zawsze szybka, zawsze przyjeżdżająca rowerem do szkoły, zawsze z wnuczkami... Wiele razy nasze zajęcia zamiast ćwiczeniami z rytmiki kończyły się opowieściami na przeróżne tematy albo rozmowami na nasze często "sercowe" tematy i dylematy.

Pamiętam też, że Zosia zimą jeździła na narty.

Magdalena Dzwoniarek

Najsilniejszym moim wspomnieniem o Profesor Zofii Nowak jest chyba egzamin wstępny na rytmikę. Wiadomo było, że będzie to tylko egzamin z fortepianu. Kiedy czekałyśmy na wyniki otworzyły się drzwi i Pani Zosia zaprosiła nas jeszcze raz wszystkie do auli (w szkole na Mickiewicza), w której odbywał się ten egzamin i powiedziała, że komisja chce jeszcze zobaczyć, jakie mamy predyspozycje ruchowe. Nie pamiętam, czy ktoś nam zagrał na fortepianie, bo chyba nie była to muzyka mechaniczna – w ogóle nie pamiętam dokładnie czy muzyka była czy nie, chociaż wspomnienie cielesne, dynamika tego „fitnessu” wskazuje raczej, że chyba jakaś muzyka musiała nam towarzyszyć. Wystrojone w białe-czarne egzaminacyjne kreacje bynajmniej nie byłyśmy przygotowane do takiego działania. Mam w pamięci, kiedy Pani Profesor siedząc (chyba na krześle?) machała nogami w powietrzu, krzycząc do nas, żebyśmy ją naśladowały. I nieważne, że mamy te egzaminacyjne kcieki, bo przecież „każdy majtki ma na świecie!”. Szanowna komisja złożona z samych pań była zafascynowana kondycją i sprawnością „pani od rytmiki” i zamiast debatować nad nami, kandydatkami do muzycznej szkoły średniej – bardziej zainteresowane były poradami, których mogłaby udzielić im Pani Zosia w kwestii poprawy sylwetki i kondycji.

W pamięci mam również bardzo wyraźny obraz, jak odprowadza swoje wnuczki do szkoły – zawsze sprężystym, szybkim krokiem, zawsze pełna energii.

Marta Zawadzka

Zosia...

Dziś powiedziano by o Zosi w moim środowisku „charyzmatyczna motywatorka” swoją postawą zarażająca ludzi poszukujących szczęścia „tu i teraz”.

To od Zosi usłyszałam: jesteś belfrem i będziesz doskonała. Nie zdążyłam jeszcze ukończyć swojej szkoły, a ona już posłała mnie uczyć. Dziś wiem, że zachwycona jej postawą poszłam w tym samym kierunku. Kochała każdego, nie oceniała, brała ludzi takimi, jakimi byli. Zараżała entuzjazmem, roztaczała wokół siebie cudowną aurę pozytywnej energii, uwielbiałyśmy z nią przebywać. Znała moje tajemnice, zadawała odpowiednie pytania, dawała cenne wskazówki na życie.

Uczyła poszukiwać muzycznych odnoszących się bezpośrednio do emocji i energii, przetwarzania wewnętrznego świata na ruchy ciała wkomponowane w utwór muzyczny, przenoszenia się w rzeczywistość melodii i rytmu będąc jednocześnie ciałem z krwi i kości.

Widziano ją albo na rowerze, albo idącą szybkim krokiem z uśmiechem na ustach. Z daleka otwierała swoje ciepłe ramiona – ta niewielka WIELKA kobietka.

Izabela Bielicka

Zosię Nowakową znałam „od zawsze”. Moi rodzice przyjaźnili się z Nią. Spędzaliśmy razem czas wolny, czasem część wakacji, bywaliśmy u siebie w domu. Cioćcia Zosia (to pokrewieństwo działało w obie strony – moja mama była ciotką dla Danki i Tomka Nowaków) była osobą promieniującą radością życia i humorem. Ten humor był wcale nieprawdopodobny: Zośka opowiadała, jak stanęła na głowie w jadącym pociągu, bo ktoś z pasażerów nie wierzył, że potrafi. Uwielbiała się śmiać, świetnie opowiadała dowcipy czy wymyślała przeróżne psikusy. Z drugiej strony była znakomitym fachowcem w zakresie rytmiki. Wspaniale nawiązywała kontakt z młodzieżą i dziećmi. Była im niezmiernie życzliwa i oddana. Z pasją pisała i wystawiała dziecięce sztuki i kabarety. Wychowała całe zastępy ludzi dziś związanych z muzyką lub zwyczajnie szanujących i lubiących muzykę. Uwielbiała zwierzęta. W domu zwykle pętał się jakiś futrzak – najczęściej uratowana bieda lub znajda. Z mężem Ludwikiem (pieszczotliwie zwanym Lutusiem) stanowili uzupełniającą się parę: ona – niezwykle żywotna, szalona, on – poważny, domator, człowiek ogromnej wiedzy i umiejętności (z wykształcenia chemik). Z żalem patrzyłam, jak po Jego śmierci gasła, tęskniła, nie chciała bez Niego żyć...

Małgorzata Kończewska

Z Panią Profesor Zofią Nowak zetknąłem się po raz pierwszy jako uczeń I klasy Szkoły Muzycznej II stopnia w Toruniu. Mieszkałem wtedy w Cieclocinku i nie spędzałem wiele czasu w „murach uczelni” – dawnym budynku przy ulicy Mickiewicza – ale tę nauczycielkę wystarczyło zobaczyć raz.

Jako uczeń klasy fortepianu nie miałem z nią wspólnych spraw – to miało się w przyszłości zmienić – ale rozpocząłem również naukę w klasie śpiewu. Uchodzę wśród moich bliskich za całkowity antytalent ruchowy i podzielałem tę opinię. Fakt osiągnięcia na końcowym egzaminie eksternistycznym szkoły średniej w klasie śpiewu – oceny bardzo dobrej z przedmiotu „plastyka ruchu i taniec” – wyższej o dwa stopnie od oceny z przedmiotu „śpiew solowy” zawdzięczam w dużym stopniu pomocy Zosi, wówczas już mojej koleżanki.

Bardzo ważną rolę odegrała Zofia Nowak w moim życiu rodzinnym. Moja żona i ja straciliśmy matki zdecydowanie przedwcześnie. Nasz syn, Jacek nie mógł w przedszkolu pochwalić się babcią. Rolę tę przejęła z własnej inicjatywy prowadząca zajęcia rytmiki – babcia Zosia i pełniła ją wspaniale.

Mówiąc o Zofii Nowak nie sposób zapomnieć o Jej działalności kabaretowej – ostrym piórze, wspaniałym wyczuciu tej szczególnej sceny, twórczym uwielbieniu dla Starszych Panów. Miałem szczęście współpracować z Nią w paru – jak to dziś mówią – projektach. Miałem również zaszczyt występować na Jej jubileuszu – we współpracy z Żoną wykonałem nieco zmodyfikowaną piosenkę Hello, Dolly.

Bardzo nam Jej brakuje – zarówno w sprawach poważnych, takich jak właściwy stosunek do rzeczywistości – mądry, życzliwy optymizm, jak i w sprawach drobnych, takich jak niepowtarzalne, nie do podrobienia wprowadzanie porządku na Radach Pedagogicznych.

Michał Czaposki

